Nadzieja chwały

Słodka jak miód

> I każdy, kto by opuścił domy albo braci, albo siostry, albo ojca, albo matkę, albo dzieci, albo rolę dla imienia mego, stokroć tyle otrzyma i odziedziczy żywot wieczny — Mat. 19:29.

Końcowa modlitwa Jezusa za swoich uczniów zawierała prośbę, aby dołączyli do Niego w niebiańskiej chwale. Kiedy Jezus wypowiedział głośno tę modlitwę, uczniowie nie byli w stanie pojąć doniosłości Jego prośby, niezwykłego przywileju, jaki te słowa zapowiadały dla nich i wszystkich następnych naśladowców Chrystusa. „Ojcze! Chcę, aby ci, których mi dałeś, byli ze mną, gdzie Ja jestem, aby oglądali chwałę moją, którą mi dałeś, gdyż umiłowałeś mnie przed założeniem świata” (Jan 17:24).

Piotr zapytał kiedyś Jezusa: „Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za tobą; cóż za to mieć będziemy?”. Odpowiedź Jezusa została zawarta w tekście, który jest nagłówkiem tego artykułu. Co znamienne, proponowała ona „żywot wieczny”, przywilej, którego wartość jest nieoceniona. Ale modlitwa Jezusa rozszerzyła nawet ten przywilej tak cudownie, że było to naprawdę nie do pojęcia nawet przez Jego bliskich naśladowców.

Wcześniej tego wieczoru Jezus powiedział uczniom, że odchodzi, ale wróci później w nieokreślonym czasie, aby zabrać ich tam, gdzie On sam będzie (Jan 14:3). „A jeśli pójdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę znowu i wezmę was do siebie, abyście, gdzie Ja jestem, i wy byli”. Niemniej jednak, z wymiany zdań wynika, że nie pojęli oni jeszcze, iż czeka na nich niebiański dom.

Ten zaszczyt jest tak wspaniały, że nawet teraz korzystamy z niego, nie rozumiejąc go w pełni. Wiara podpowiada nam, że Boża miłość przygotowała coś wspaniałego dla Jego dzieci. Więcej wspaniałości niż na to zasługujemy. Każdy z naszych braci i sióstr w wierze może również uczestniczyć w tej dobroci. Mogą to być bracia i siostry, których my nie zauważamy. Mogą to być również tacy, którzy nas nie zauważają. Warto zatrzymać się na chwilę, aby dokonać krótkiej refleksji.

Słodycz naszego powołania

Słowa Jezusa z Ewangelii św. Jana 14:3, cytowane powyżej, niosą w sobie coś słodkiego, co możemy przeoczyć. Podobno istniał żydowski zwyczaj, że kiedy młody mężczyzna proponował młodej kobiecie małżeństwo, „adorator ofiarowywał kobiecie kieliszek wina. Jeśli ona go wypije, będzie to oznaczało, że przyjmuje jego propozycję” (Google: „Żydowskie oświadczyny małżeńskie”). Następnie młodzieniec wracał do domu swojego ojca, i bez względu na to, jak eleganckie było to mieszkanie, dodawał coś nowego, miejsce dla swojej nowej narzeczonej, jako zaczątek nowej rodziny. Gdy był gotowy, powracał w nieznanym czasie, aby przyjąć swoją oblubienicę (Mat. 25:6-10).

Jezus podał kielich z winem podczas ostatniej wieczerzy. Każdy z Jego uczniów przyjął go. Wtedy Jezus powiedział, że odejdzie, ale przyjdzie ponownie, aby przyjąć ich do siebie, aby tam, gdzie On będzie, oni mogli do Niego dołączyć. To powołanie odzwierciedla słodycz propozycji małżeństwa. I jak potwierdzają to symbole Objawienia, Kościół będzie Oblubienicą Chrystusa.

Jeśli jesteś poświęcony, przyjąłeś najwspanialszą ofertę, jaką można sobie wyobrazić. Jeśli nie jesteś poświęcony, oferta ta wciąż czeka. Czy charakter naszego niebiańskiego Oblubieńca jest dla ciebie pociągający? Wtedy, radzimy, przyjmij kielich, który jest ci ofiarowany (Pieśń 2:3-5).

Miód z nieba

Jednym z delikatnych symboli Starego Testamentu jest miód, przedstawiający rozkoszną słodycz naszego niebiańskiego powołania. Izraelitom na pustyni, prowadzonym przez Mojżesza, Bóg dostarczał mannę z nieba, którą mieli zbierać codziennie, przy czym w piątek zbierali dwa razy więcej, aby zabezpieczyć swoje potrzeby na czas sabatu, kiedy to odpoczywali od pracy przy zbieraniu. Manna była czymś nowym, odzwierciedlonym nawet w znaczeniu samej nazwy, która brzmi „co to jest?” – „manna”.

„Gdy synowie Izraela to zobaczyli, mówili jeden do drugiego: To manna [„Co to jest?”, BW], gdyż nie wiedzieli, co to było. I Mojżesz powiedział do nich: To jest chleb, który PAN dał wam do jedzenia”(2 Mojż. 16:15, UBG). Zdumiewali się smakiem tego nowego pokarmu. „Miał smak placka z miodem” (2 Mojż. 16:31). Placek jest symbolem użytym w ósmym rozdziale Księgi Kapłańskiej, w poświęceniu kapłaństwa, aby reprezentować przywilej naszego niebiańskiego powołania. „Trzeci – krepel – symbolizował naszą nadzieję i wiarę w najkosztowniejsze obietnice chwały, czci i nieśmiertelności.” („Cienie Przybytku”, str. 46).

Zwróćmy jednak uwagę na opis smaku – jak „placek z miodem”. Cóż za zachwycająca symbolika. Któż nie mógłby rozkoszować się swoją codzienną manną, jak

„plackiem z miodem”? To jest nasza cząstka, nasze codzienne przypomnienie o radościach, które czekają na nas za zasłoną. Gdy jesteśmy młodsi, czas tej wielkiej korzyści wydaje nam się szczególnie odległy. Z upływem lat zaczyna się on wydawać bliski. Jeśli pomyślimy o naszych codziennych doświadczeniach jak o plackach z miodem, to nawet nasze próby mogą okazać się łatwiejsze do przyjęcia.

Jednak nawet ta cudowna niebiańska manna, nasze wzmacniające nadzieje na chwałę w górze, społeczność z Bogiem, Jezusem i oddanymi świętymi, dzień po dniu, może stać się pospolita. Przyzwyczajenie może sprawić, że jej urok zmaleje. Jakiś czas później, w 4 Mojż. 11:6-9, ta sama manna, o tym samym pięknym smaku, wielu Izraelitom spowszedniała. Już nie patrzyli na nią tak samo. Teraz narzekali: „A teraz opadliśmy z sił, bo nie mamy nic, a musimy patrzeć tylko na tę mannę” (4 Mojż. 11:6).

Nadal jej używali. „I wychodził lud, a zbierali ją, i mełli w żarnach, albo tłukli w moździerzach a warzyli w kotłach i czynili z niej podpłomyki; a był smak jej jako smak świeżej oliwy” (4 Mojż. 11:8, BG). Ale gdzie była ta przyjemna słodycz? Smak pozostawał ten sam. Ale oni patrzyli na niego inaczej. Podobnie może stać się z nami w codzienności naszego życia. Wciąż rozpoznajemy naszą codzienną niebiańską mannę jako „smak świeżej oliwy” – podtrzymujący wpływ ducha świętego – ale może ona stracić swoją świeżą słodycz.

Poza zasłoną, nagroda świętych będzie cudownie słodka. Niech przedsmak naszego obiecanego dziedzictwa nam nie spowszednieje. Niech podnosi nas na duchu, nawet jeśli nasze doświadczenia są powtarzalne. Lekcje w szkole Chrystusa są czasami przyziemne, czasami wymagające, czasami powtarzalne. Potraktujmy je jako stopnie do nieba.

Zagadka Samsona

Samson, mąż Boży i wódz w okresie sędziów, jest obrazem Kościoła Wieku Ewangelii. Jego słabości i triumfy symbolizują te, które odnosił Kościół w Wieku Ewangelii. Jest nawet siedem epizodów w jego życiu, które wydają się być równoległe do siedmiu okresów historii Kościoła.

Na początku działalności publicznej Samsona, gdy podróżował on do ziemi Filistynów, natknął się na ciało lwa, które pszczoły wykorzystały jako miejsce na plastry miodu. Samson zauważył to osobliwe zjawisko, wziął trochę miodu i udał się w dalszą drogę. Później przedstawił to jako zagadkę Filistynom:

„Wtedy Samson rzekł do nich: Zadam wam zagadkę; jeżeli mi ją rozwiążecie w ciągu siedmiu dni uczty weselnej i odgadniecie, dam wam trzydzieści szat lnianych i trzydzieści szat świątecznych. (…) Z pożeracza wyszedł żer, a z mocnego wyszła słodycz” (Sędz. 14:12,14).

Jest tu symbol dla nas podczas siedmiu dni Wieku Ewangelii. Jeśli potrafimy rozwiązać tę zagadkę, możemy zapewnić sobie zmianę szat – usprawiedliwienie przez Chrystusa. Liczba „trzydzieści” w odniesieniu do szat przypomina nam, że cena odkupienia przedstawiona przy Jordanie, wydana na Kalwarii, była wartością doskonałego ludzkiego życia Jezusa, uznawanego wówczas za w pełni dojrzałe w wieku 30 lat – w wieku Jezusa przy Jordanie (4 Mojż. 4:3, Łuk. 3:23, Mat. 26:15, Zach. 11:12).

W końcu nadeszła odpowiedź: „Co jest słodsze niż miód, a co jest mocniejsze niż lew” (Sędz. 14:18). Zagadka ta, w sensie symbolicznym, dotyczy Jezusa. On jest „lwem z pokolenia Judy”, który umarł za nas. Z Jego śmierci pochodzi odkupienie – ale dla nas, w Wieku Ewangelii, oznacza to coś więcej. Dla nas, odkupienie w Chrystusie otwiera również niebiańskie powołanie, „miód” z całą jego cudowną słodyczą.

Psalm 19

Psalm ten mówi, że gwiazdy świadczą o Bogu. „Niebiosa opowiadają chwałę Boga, a firmament głosi dzieło rąk jego. (…) A noc nocy podaje wiadomość. Nie jest to mowa, nie są to słowa, aie słychać ich głosu…” (wersety 2-4). Święty Paweł odnosi się do tego świadectwa w Liście do Rzymian 10:18, cytując Psalm 19:5, który brzmi: „po całej ziemi rozbrzmiewa ich dźwięk i do krańców świata dochodzą ich słowa”.

Psalm 19:6-7 mówi o słońcu jako o „oblubieńcu wychodzącym ze swej komnaty”, przypominając nam o naszym niebiańskim oblubieńcu, co przenosi punkt ciężkości na Wiek Ewangelii. W wersecie 8: „Zakon Pana jest doskonały, pokrzepia duszę, świadectwo Pana jest wierne, uczy prostaczka mądrości”. Jeśli przestrzegamy zasad Prawa – nie litery, lecz ducha (2 Kor. 3:6) – święty Paweł mówi, że to umożliwia nam bycie sługami, ambasadorami Chrystusa, „jak gdyby przez nas Bóg upominał; w miejsce Chrystusa prosimy: Pojednajcie się z Bogiem” (2 Kor. 5:20). Innymi słowy, Psalm 19 łączy się z dziełem odkupienia Wieku Ewangelii.

W wersecie 9 „rozkazy Pana” radują serce, są czyste i oświecają nasze oczy. Bojaźń wobec Niego jest „czysta, ostoi się na zawsze, wyroki Pana są prawdziwe, a zarazem sprawiedliwe” (werset 10).

Teraz zwróćmy uwagę na symboliczne powiązania w wersecie 11, dokąd będą nas prowadzić boskie przykazania. „Są bardziej pożądane niż złoto, nawet najszczersze, i słodsze niż miód, nawet najwyborniejszy”. Złoto jest powszechnie uważane za symbol nagrody dla świętych w chwale, a tutaj miód, chwalebna słodycz naszego niebiańskiego powołania, została dodana do

tej symboliki.

Ceńmy Boże zasady za ich wewnętrzną wartość, piękno i kosztowność. Pewnego dnia wszyscy to zrobią. Będą je pielęgnować na zawsze, będą one stałymi zasadami rządzącymi ludzkością. Ale w obecnym czasie przynoszą nam one nadzieję chwały tak niezwykłej, że ledwie możemy pojąć ich bogactwo i słodycz – jak złoto i miód.

Oczy Jonatana rozbłysły

1 Księga Samuela 14 opowiada o Jonatanie, synu Saula. Jonatan był przyjacielem Dawida i człowiekiem o silnej wierze. Zginął razem ze swoim ojcem Saulem, który był mniej wierny. Wydaje się, że Saul reprezentuje Izrael z Wieku Żydowskiego, który stracił swoją pozycję, gdy nie przyjął Jezusa jako Mesjasza. Natomiast Jonatan, silny w wierze, być może reprezentuje niektórych ze Starożytnych Świętych, których doświadczenia również zakończyły się wraz z końcem domu żydowskiego.

Wersety 26 i 27 mówią o czasie, kiedy Saul, Jonatan i siły zbrojne, którym przewodzili, były w czynnej służbie, „A gdy lud wszedł do lasu, ujrzał spływający miód (…) Jonatan (…) Ściągnął więc koniec laski, którą miał w ręku, namoczył go w plastrze miodu i podniósł rękę do ust, a jego oczy rozbłysły” (UBG).

Saul pochopnie rozkazał, aby nikt nie jadł, dopóki nie nastąpi całkowite zwycięstwo. Jonatan nie słyszał tego rozkazu, więc wziął miód w sposób niezawiniony i wzmocnił się nim. Być może i tutaj miód przedstawia piękne perspektywy nauk przyniesionych przez Mesjasza, Jezusa, dla Izraela przy końcu Wieku Żydowskiego. Przywódcy izraelscy pochopnie zabronili ludziom korzystania ze słodkich nauk Jezusa. Lecz oczy wiernych, którzy je przyjęli, rozbłysły. Być może Jonatan reprezentuje takich jak Jan Chrzciciel, jego uczniowie i inni podobnie myślący, którzy usłyszeli głos „oblubieńca” i mogli powiedzieć, jak Jan: „radości doznaję w całej pełni” (Jan 3:29).

Bez miodu na ołtarzu

Istniał wyraźny zakaz ofiarowania na ołtarzu w Przybytku dwóch popularnych w tamtych czasach składników: kwasu i miodu. „Żadna ofiara z pokarmów, którą składać będziecie Panu, nie może być przyrządzana na kwasie; gdyż nic kwaszonego ani miodu nie możecie składać na ofiarę ogniową dla Pana” (3 Mojż. 2:11).

Zakwas jest powszechnie uznawany za symbol grzechu. Grzech nie jest dopuszczalny jako ofiara dla Boga. To prawda, że w dniu Pięćdziesiątnicy potrząsano przed Bogiem dwoma bochenkami upieczonymi na zakwasie, co pokazuje, że Bóg nas akceptuje, mimo że mamy grzech pierworodny. Jesteśmy usprawiedliwieni przez odkupienie w Chrystusie, więc możemy być przyjęci. Przez całe życie jesteśmy oczyszczani ze skłonności do grzechu przez naszego arcykapłana, Jezusa. Ale mimo to, pozostałość grzechu pozostaje w nas, póki jesteśmy w ciele.

Drugi składnik, którego nie wolno składać na ołtarzu, jest zupełnie inny: miód. Widzimy tu wyobrażenie naszych niebiańskich nadziei na chwałę, niezwykłą niezasłużoną dobroć okazaną nam, słodszą „niż miód, nawet niż plaster miodu” (Ps. 19:10, UBG). Bóg nigdy nie prosi nas o poświęcenie tego. Najcenniejsze, najwspanialsze, najdroższe przywileje, jakie można sobie wyobrazić – to jest nasze dziedzictwo, na zawsze. Składamy na ołtarzu naszą doczesną egzystencję i związane z nią nadzieje i przywileje (Rzym. 12:1). Ale miód – jest nasz. Na zawsze. Dar od Boga.

David Rice